

# Chonabibe, Migracje (feat. Junior Stress)

Każdego dnia obmyślam plan  
Wiem że bez tego nie ma nas  
Wiem że bez tego nie ma nas

Zapach rozżarzonego asfaltu  
Po krótkim deszczu, który niedawno spadł tu  
I woń kwiatów, które rosną wbrew temu miastu  
Między parkingami, marketami dla kontrastu  
Jestem tu  
Chce być tam  
Każdego dnia obmyślam plan  
Bowiem nie mieszczę już wśród miasta ram  
tego co w nas szuka na lepsze zmian  
Więc wypuszczam się  
Zabieram cię  
Bo czujesz że znajdziemy ukojenie  
Z dala od sprawa wytworzonych sztucznie wśród ludzi mas  
Dla nikogo nie ma, nie ma mnie  
Nie ma nas, nie ma nas  
Nie ma  
nie ma, nie ma mnie  
Nie ma nas, nie ma nas  
Nie ma

Wieje wiatr, planeta żarzy  
Nad LSMem słońce upalnie prazy  
Będzie takie jak się wydarzy  
Niedaleko popełniają się czyny od marzeń  
I w przeciągu chwil przenoszę film  
Przyjaciele, podróż, pejzaże, grill  
Teraz włączam opcje chill  
I zdjęcie dołączam zacieszonych min  
Z podpisem w nim:  
Nie ma, nie ma mnie  
Nie ma nas  
nie ma nas, nie ma  
Nie ma, nie ma mnie  
Nie ma nas  
nie ma nas, nie ma

Ja mam ten sam spokój który czujesz gdy cię nie ma  
Wtapiasz się w natury schemat  
Zasięg tutaj nie dociera  
Nie ma nas teraz, zapamiętaj ten czas  
Dzwonisz do mnie cały dzień  
Zapytaj, czemu nie odbieram  
Celebryje sen, który będę wspominał nieraz  
Jak mówi refren, życie w niebycie wybieram  
Chroni mnie bariera odległości  
Celebryjąc życie będę czuł że nie umieram  
Cały dzień toną w zachwycie nad ilością skupienia  
W zeszycie spiszę instrukcję obsługi natchnienia  
Do odnalezienia w rzeczywistości  
Cisza...  
W okół nie widać nic, właśnie tam chce być  
Jak najwięcej przeżyć tam  
By jak najdłużej żyć  
Nie ma, nie ma mnie  
Nie ma nas  
nie ma nas, nie ma  
Nie ma, nie ma mnie  
Nie ma nas  
nie ma nas, nie ma